



## **Droga Krzyżowa**

### **Wstęp**

*Znali się wszyscy troje. Poszli za Panem Jezusem, bo całym sercem Go pokochali i chcieli Go naśladować. Bł. Maria Celeste, św. Alfons, św. Gerard, oni wszyscy byli zapatrzeni w Chrystusa i ku Niemu prowadzili innych.*

*W tym roku Kościół w Polsce realizuje program duszpasterski: Wierzę w Kościół Chrystusowy.*

*Wszyscy pragniemy odnowy Kościoła, próbujemy tworzyć nowe programy, nowe struktury, debatujemy, dyskutujemy... a Kościół potrzebuje ludzi, którzy odnowią go przez swoją świętość, świętość osobistą, ale również świętość rodzin, wspólnot, różnych społeczności. Wszyscy jesteśmy do świętości zaproszeni.*

*Niech przez tę modlitwę na Drodze Krzyżowej z naszymi Świętymi spłynie na nas łaska, zobaczymy światełko, które poprowadzi nas w naszej codzienności ku odnowie, ku głębokiemu nawróceniu serca, zmianie mentalności, ku*

*upodobnieniu się do Jezusa, którego wszyscy bardzo potrzebujemy.*

## **Stacja I**

### ***Jezus skazany***

Jezus, skazany, skazany także w swoim Kościele, jeśli nie na zapomnienie, to często na obojętność.

„Możesz sobie być, Panie, ale nie wtrącaj się w nasze sprawy. Już mamy wszystko ustawione, usystematyzowane, struktury dobrze funkcjonują”.

Popatrzmy na Marię Celeste w jej całkowitym otwarciu się na Jezusa, ona pragnie, by PAN przemieniał jej umysł, jej serce, wolę; pragnie się Mu oddać CAŁA. Wie, że jeżeli straci Go z oczu nawet na chwilę to od razu zgrzeszy.

**Panie, skazany nie tylko przez Piłata, ale i przez nas, przeze mnie, skazany na zapomnienie, a przez współczesny świat często odsunięty na margines, wzbudź w ludzkich sercach pragnienie Twojej bliskości, pragnienie spotkania z Tobą.**

## **Stacja II**

***Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.***

### ***Przyjąć krzyż niezrozumienia***

Dla św. Alfonsa miłość Chrystusa była wielkim skarbem. Chciał być jak najbliżej swego Pana. Po przegranej procesie, postanowił opuścić świat i zostać kapłanem. Jego ojciec i krewni

sprzeciwiali się temu, ale Alfons był niezłomny. Choć przywiązany do rodziny nie ustąpił, przyjął krzyż niezrozumienia i szykan ze strony najbliższych. Jego ojciec przez długi okres czasu nie przemówił do niego ani słowa. w końcu usłyszawszy kazanie syna zrozumiał...

Być może już wtedy, św. Alfons wpatrzony w Chrystusa, który z miłości do człowieka przyjął krzyż powtarzał w swym sercu: *Kosztuj mnie Boże ile chcesz nigdy nie będziesz za drogi.*

**Panie wzmocnij moją wdzięczność za Twoją wielką miłość, naucz przyjmować ludzkie niezrozumienie, trudy w relacjach z najbliższymi, ofiarowując to za innych, także za tych, których Ty mi powierzasz.**

### **Stacja III**

#### **Pierwszy upadek**

Patrzmy na Jezusa, który upada zaraz na początku swojej drogi. Ciężar krzyża, gorycz odrzucenia, smaganie biczami, to wszystko wyczerpuje Jego słabe siły...

Św. Gerard, który bardzo pragnął naśladować swego Zbawiciela, był człowiekiem, który wciąż doświadczał odrzucenia ze strony innych, nie chciano go w klasztorach, do których się zgłaszał, w zajęciach, pracach które podejmował doświadczał nawet aktów przemocy fizycznej, ale nie zniechęcał się, podnosił się i nie rezygnował. Wierzył, że Pan współdziała we wszystkim dla jego dobra, dla jego uświęcenia, którego tak pragnął, dlatego przez cierpienie łączył się z Nim, bo taka bliskość czyniła go zdolnym do powstawania.

**Czy także we mnie jest taka ufność, która mobilizuje mnie do przezwycięzania trudu i rozpoczynania na nowo z nadzieją,**

**że to przecież Pan mnie prowadzi, wzmacnia swoją bliskością, podnosi mnie, gdy już nie daję rady. On JEST przy mnie, także w upadku.**

## **Stacja IV**

### **Spotkanie z Matką Bożą na drodze krzyżowej**

Jezus doznał wielkiej pociechy w spotkaniu z Maryją i, chociaż była to bolesna i ciężka droga, to obecność Matki jakby dodała Mu sił.

Św. Alfons Liguori tak bardzo kochał Maryję, że w każdym niemal swoim traktacie wspomina jej imię i oddaje się pod opiekę Tej która jest najdoskonalszym stworzeniem Bożym. On, jak wszyscy święci, doskonale rozumiał, że Maryja jest naszą Matką, którą dał nam Ukrzyżowany Chrystus i jako taka jest przewodniczką pewną do Nieba. Wiedział, że Maryja jako wzór pobożności i oddania, w sposób doskonały prowadzi do Swego Syna. Tyle jest powodów, pisał, dla których powinniśmy miłować naszą najlitościwszą Królową niebieską....,

**A może najbardziej bądźmy wdzięczni Matce Bożej za to, że także w czasie męki stała przy Jezusie i przyjęła nas za swoje dzieci choć przecież, to nasz grzech przybił Go do krzyża.**

**Jezu, dziękuję Ci, że dałeś nam swoją Mamę za Matkę i że Ona wstawia się za nami.**

## **Stacja V**

### **Szymon Cyrenejczyk pomaga dźwigać krzyż**

Jezus staje się coraz słabszy, siania się na nogach. Czy jest w stanie dojść na szczyt Kalwarii i dać się ukrzyżować? Widzą to rzymscy żołnierze i wyciągają z tłumu człowieka, aby Mu pomógł. Zmuszają go do tego. Tym niechętnym jest Szymon Cyrenejczyk. Nie chciał uczestniczyć w cierpieniu jakiegoś tam złoczyńcy. Musiał się jednak zgodzić.

Być blisko w cierpieniu z Jezusem to powiedzielibyśmy sprawa świętych, oni potrafili. Ale my?

*Na tym świecie.* mówi Jezus do Marii Celeste, nie będziesz odłączona od mojej Męki, doznasz wielu udręk i chorób, ponieważ nie ma miłości bez cierpienia.

**Nie ma miłości bez cierpienia. Jeśli kochamy doświadczamy bólu, przeżywamy głęboko różne sytuacje, bo jeśli kochamy to trudno się nam dystansować, zachować obojętność. Im bardziej kochamy tym więcej cierpimy, ale... Jezus jest wtedy z nami. Historia mówi, że Szymon Cyrenejczyk stał się później chrześcijaninem.**

## **Stacja VI**

### **Weronika**

Ona podbiegła do Jezusa, okazała Mu współczucie, otarła Jego skrwawione oblicze.

Zauważyć cierpiącego, podbiec do niego, aby mu pomóc, a może nawet ocalić jego życie

Pewnego razu na drodze do miasteczka Sant'Agata św. Gerard spotkał mężczyznę owiniętego w czarny płaszcz, z posępnym wejrzeniem. Gerard za natchnieniem Bożym zatrzymuje konia, zeskakuje z siodła i idzie naprzeciw niego

Pyta się go dokąd idzie i z odpowiedzi wnioskuje, że jest to człowiek zrozpaczony, który chce targnąć się na swoje życie. Gerard serdecznie z nim rozmawia i błysk światła przenika ciemności wewnętrzne tego człowieka. Doświadcza on cudu nawrócenia. Wiadomo, że ten nieszczęśliwy człowiek stał się później oblatem i wolontariuszem - pielęgnował chorych w szpitalu dla Nieuleczalnych w Neapolu, gdzie zakończył swoje życie heroicznie im służąc.

**Jak dobrze, że Gerard go zauważył i pomógł. Rozważając tę stację módlmy się o otwarte oczy i uszy na potrzeby innych, także te z pozoru niezauważalne.**

## **Stacja VII**

### **Drugi upadek**

Drugi upadek i kolejne powstanie. Pośród wielu trudów, tych codziennych, Pan nam pomaga przyjąć cierpienie jak pomógł św. Gerardowi.

Ludzie cisnęli się do habitu tego świętego Brata, zachwyceni jego prostymi słowami, które mówiły im o kochającym Bogu. Gerard udzielał się wszędzie z heroiczną miłością, niosąc umocnienie i pomoc. Kiedyś gdy powracał z kwesty, z pełnymi sakwami, po dłuższej wędrówce do klasztoru w Deliceto był zmęczony i przemoknięty. Na furcie przyjęło go... niezadowolone zbudzonego brata, w refektarzu nie znalazł nic ciepłego, musiał zadowolić się resztkami. Nie spotkał nikogo, kto ucieszyłby się z udanej kwesty. Wszyscy udali się już do swych cel, na ciemnych korytarzach panowało *wielkie milczenie*.. Gerard poszedł do swojej celi, potrzebował przede wszystkim, dobrego, pokrzepiającego snu, ale co za przykre zaskoczenie... jego cela

zajęta była przez jakiegoś gościa Co robić? Cierpliwości, trzeba położyć się na podłodze, gdzieś w kącie korytarza. Czując na sobie przemoknięte ubranie, które przylega do jego ciała Gerard uśmiecha się sam do siebie i stara się przypomnieć, czy tego dnia, gdy patrzył na ludzką biedę nie poprosił ukochanego Boga o jakieś dopełniające cierpienie.

**W każdym wymaganiu, w każdej boleści Jezus pomaga nam powstać, stanąć na nogi, przyjmując trud.**

## **Stacja VIII**

### **Kobiety płaczące nad Jezusem**

Jezus zobaczył zapłakane kobiety, przejęte Jego okrutnym losem. Wzruszył się więc i chciał je pocieszyć i jednocześnie wytłumaczyć, że nie nad Nim mają płakać, ale bardziej jeszcze myśleć o zbawieniu swoich bliskich, własnych rodzin, dzieci.

Nazywamy Cię często naszym jedynym, prawdziwym Pocieszycielem, pragniemy Twoich pocieszeń, bo płyną z ust Kogoś kto nas kocha głęboko, z czułością i szczególnie (słowa Marii Celeste). To Twoja miłość jest najlepszym pocieszeniem pośród cierpienia, którego doświadczamy.

Pomóż mi, bym umiał mówić innym o tym jak Ty kochasz, jak cenni i ważni jesteśmy w Twoich oczach.

**O Panie, który sam pocieszałeś, cierpiąc. Uczyń mnie człowiekiem, który ze współczuciem i empatią patrzy na dźwigających różne krzyże, nieraz bardzo ciężkie, aby doznali pocieszenia, które płynie z Twojej miłości.**

## Stacja IX

### Trzeci upadek

Jezus upada kolejny raz, straszny jest ten upadek. Nasz Pan ogałaca się ze wszystkiego. Uczynił to, jak napisał św. Alfons, aby odzyskać dla nas Bożą łaskę i utracony raj. Cóż Ci Panie możemy ofiarować w zamian? Pan świata ogołocił się ze wszystkiego: przyjął postać sługi i stał się jednym z ludzi (Fil 2, 7). W swoim dziele *O umiłowaniu Chrystusa* św. Alfons napisze, że

„Faktem najbardziej godnym podziwu jest to, że choć mógł On nas zbawić bez śmierci i bólu, to jednak wybrał dla siebie życie pełne cierpienia i pogardy oraz okrutną i hańbiącą śmierć - śmierć krzyżową, na szubienicy przeznaczonej dla złoczyńców: *Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej* (Flp 2,8). Dlaczego wybrał właśnie śmierć na krzyżu? Aby wobec nas zaświadczyć o swojej miłości: *Umiłował nas i samego siebie wydał za nas* (Ef 5, 2).

**Jezu, który powstajesz dla mnie z trzeciego upadku, cóż mogę ofiarować Ci w zamian za takie uniżenie?**

***Panie, moje serce się nie pyszni i nie patrzą wyniośle moje oczy, nie dbam o rzeczy wielkie...***

## Stacja X

### Z szat obnażony

Jezu. tak mocno sponiewierany w swojej godności, upokorzony w swoim obnażeniu, a jednocześnie „czysty jak łąza”



Patrząc na Ciebie chcę modlić się za wszystkich, którzy walczą o czystość myśli, słów, czynów...Walczą, a nie godzą się, walczą dla Ciebie.

**Pomyślmy jak wielu świętych oskarżano o brak czystości, św. Gerard niesłusznie oskarżony pozbawiony został nawet możliwości przyjmowania Komunii św. także bł. Maria Celeste doświadczyła takich oskarżeń: pytano ją, gdzie Twoja czystość?**

**I to właśnie ona, Maria Celeste, uczy mnie przeżywać tę stację. *Chcę przychodzić do Ciebie mój Panie, abys swoją mocą sprawił, że wszystko we mnie stanie się czyste.***

## **Stacja XI**

### **Przybity do krzyża**

Jezus doświadcza przybijania swoich dłoni i stóp. Ból wielki. Jezus w swoim posłuszeństwie Ojcu decyduje się na to, chce tego.

*„Niech nie będzie we mnie, pisał św. Gerard nigdy takich słów: chcę - nie chcę, chciałbym - nie chciałbym. Pragnę jedynie wypowiadać: sint Deus vota tua et non vota mea. (Niech wypełnia się wola Boża, a nie moja)I dodaje: Aby czynić to, czego chce Bóg, trzeba nie czynić już tego, czego ja chcę. Chcę tylko Boga. I dla Boga, nie chcę Boga, ale jedynie tego, czego chce Bóg. A jeśli pragnę jedynie Boga to trzeba, abym oderwał się od wszystkiego, co Bogiem nie jest”.*

Nie są to słowa, które miały pozostać na papierze. W chwilach naprawdę trudnych św. Gerard postępował konsekwentnie, jasno i zdecydowanie. W jednym z listów do znajomej s. Marii od Jezusa napisał:

**„Jestem bardzo cierpiący, a nie znajduję nikogo, kto by mi wierzył. Tego chce dla mnie Bóg. Pragnie, abym umierał nie doświadczając współczucia innych, opuszczony przez wszystkich; niech tak będzie i ja pragnę jedynie tego, co się Bogu może podobać”.**

## **Stacja XII**

### **Jezus umiera na krzyżu**

Miłość Jezusa Chrystusa do ludzi była tak wielka, pisał św. Alfons w *Umiłowaniu Jezusa Chrystusa w życiu codziennym*, że z utęsknieniem oczekiwał On godziny swojej śmierci, aby w niej mógł objawić ludziom swoją miłość: Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie? (Łk 12, 50). Dlatego św. Jan tak pisze o nocy, w czasie której rozpoczęła się Męka Jezusa: Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował (J 13,1). Odkupiciel nazwał tę godzinę swoją godziną, ponieważ moment śmierci był przez Niego czasem upragnionym. Umierając na krzyżu, wyniszczony całkowicie cierpieniem, chciał zostawić ludziom ostatni dowód swej miłości.

**Słusznie więc wołali Święci, gdy patrzyli na Ukrzyżowanego: O miłości, o miłości, o miłości! Również my wszyscy, wpatrując się w Jezusa na krzyżu, powinniśmy wykrzyknąć rozpaleni miłością: O miłości, o miłości, o miłości!**

## **Stacja XIII**

### **Ciało Jezusa na kolanach Matki**

Maryja nie rozpacziała, najpierw stała pod Krzyżem, a potem, gdy ciało Jezusa spoczęło na jej kolanach objęła je ramionami, a

przede wszystkim sercem pełnym miłości i oddania: *Synu mój już jesteś przy mnie. Chcę, tak jak Ty przyjąć w posłuszeństwie wolę Ojca. Niech moja wola stanie się echem Jego Boskiej woli. Oddaję się do Twojej wyłącznej dyspozycji, nie ma we mnie żadnego innego pragnienia ani chcenia jak tylko absolutne pragnienie woli Ojca.*

**Maryjo, nasza Matko, Matko Boga i ludzi, naucz mnie przyjmować to, czego Ojciec chce. On wie najlepiej.**

## **Stacja XIV**

### **Grób**

Jezus zostaje złożony w grobie. Jemu współczesnym wydawało się, że to już koniec. Jednak Miłość Chrystusa przekracza ludzką logikę, jak napisał św. Alfons”

Miłość Chrystusa była więc większa niż Jego cierpienie! - O Miłości Boża, o wiele jesteś większa niż nam się wydaje! Zewnętrznie zdajesz się być wielką, bo liczne są rany i sińce o tobie świadczące, ale nie ukazują one całej twej wielkości. Dopiero w głębi Twego serca ukrywa się jej wielkość. Rany to tylko kropelka wytryskująca z niezmiernego morza miłości.

Największym objawem miłości jest oddanie życia za przyjaciół. Ale i to nie wystarczyło Jezusowi...

**Taka właśnie miłość Boga pociąga do szaleństwa ludzi dobrych i dogłębnie zdumiewa... Ona rodzi w nich pragnienie wewnętrznego spalania się i męczeństwa, pozwala odczuć radość w cierpieniu, nawet na rozpalonych kratkach; ona sprawia, że przechadzają się po rozżarzonych węglach jak po różach; w niej ma źródło tęsknota za udrękami znoszonymi dla Boga, radowanie się z tego, czego świat się**

lęka oraz przyjęcie tego, czym świat się brzydzi. Jakże Ci odpłacę, mój Jezu, modlił się św. Alfons, za twoją miłość?

**Zakończenie:**

***Na zakończenie tej Drogi Krzyżowej pomódlmy się jeszcze słowami świętego Alfonsa:***

***O mój Jezu, Zdobywco serc, siła twej miłości złamała nawet najtwardsze serca! Zapaliłeś cały świat swoją miłością. O Panie pełen mądrości, upajaj moje serce twym winem, spalaj twym ogniem, rań strzałami twej miłości! Twój krzyż jest bowiem jakby strzałą raniącą moje serce. Niech cały świat się dowie, że i ja mam serce zranione! Miłości najśłodsza, cóż uczyniłeś? Przyszedłeś, aby mnie leczyć, a zadałeś mi ranę? Przyszedłeś, aby nauczyć mnie żyć, a uczyniłeś mnie szaleńcem? O święte szaleństwo, obym nigdy bez Ciebie nie umiał żyć! Panie, kiedy spoglądam na krzyż, wszystko mnie pobudza do miłowania: drzewo, postać, rany twego Ciała a przede wszystkim twoja miłość – ona mnie pociąga do miłości i pragnienia, abym już nigdy o Tobie nie zapomniał".***

**Opr. s. Ewa K.**